



Opublikowane na: Mława (www.mlawa.pl)

Autor: Magdalena Grzywacz

ZBIGNIEW KĄPIŃSKI - Scena pożaru była wyjątkowa

Publikowane od
11.08.2017 00:00:00

Publikowane do
11.09.2017 00:00:00



Rekonstrukcja bitwy pod Mławą i inscenizacja nalotu bombowego na Mławę to wyśmienite działania, które rozpowszechniają wiedzę o bohaterskiej walce żołnierzy o północną granicę Rzeczypospolitej w pierwszych dniach września. Przypominają światu, że wojna 1939 r. rozpoczęła się właśnie tu i że mieszkańcy Mławy oraz jej okolic byli wśród ludności, która jako pierwsza doświadczyła jej okrucieństwa. Są także należnym hołdem składanym poległym tu żołnierzom.

Zapytany o to, jak postrzegam owe widowiska przez pryzmat minionych 10 lat, uważam, że każda edycja miała wyjątkowy charakter. Na szacunek i podziw zasługuje aktywny udział w tym przedsięwzięciu mieszkańców Mławy w różnym wieku, zarówno kobiet i mężczyzn, jak też dzieci i młodzieży, działających w grupach rekonstrukcyjnych. W oczy rzuca się ich wielkie zaangażowanie. Widać, że robią to z pasją. Niewątpliwym walorem widowisk jest ich plenerowy charakter, który wywołuje niepowtarzalne i wyjątkowe emocje. To, co zwraca uwagę, to wysoki poziom organizacyjny, nacechowany dbałością o szczegóły. Ogromne wrażenie wywołują efekty pirotechniczne. Samoloty oddają właściwie atmosferę strachu. Niemiecki sprzęt pancerny i samoloty podkreślają przewagę sił III Rzeszy. Z racji wykonywanego zawodu doceniam też wysiłki organizatorów na rzecz bezpieczeństwa uczestników.

Jednak gdybym miał wskazać, które z dotychczasowych widowisk było dla mnie szczególnie wyjątkowe, wymienię inscenizację nalotu bombowego na Mławę w roku 2010. Brali w niej udział strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Łowie dysponujący wozem konnym z pompą ręczną z początków XX w., w zaimprovizowanej scenie gaszenia pożaru targowiska ulicznego, będącego efektem bombardowania. Zostałem wówczas poproszony o pomoc w zdobyciu historycznego sprzętu strażackiego, rekwizytów i mundurów przypominających te, które były używane w tamtym czasie. Z życzliwości dla tego szlachetnego przedsięwzięcia prośbę spełniłem najlepiej, jak umiałem. Scena gaszenia pożaru była dla mnie wyjątkowa, bo uzmysłowiła mi, jak w pierwszych dniach września mogła wyglądać, wywołana nalotami, sytuacja pożarowa w mieście. Zapewne panowała ogromna panika. W moich myślach pojawiały się pytania jak mogły wówczas wyglądać działania ratowniczo-gaśnicze. Wprawdzie strażacy mławscy dysponowali wówczas trzema samochodami strażackimi, ale daleko im było pod względem technicznym do używanych współcześnie. Poza tym trzy wozy przy jednoczesności wielu zdarzeń to niewiele, a przecież nie mogli liczyć na wsparcie innych jednostek. Pożarom

towarzyszyły zdarzenia o charakterze „katastrof budowlanych”. Zagrożenie dla strażaków było ogromne. W każdej chwili mogły runąć stropy czy ściany zbombardowanych budynków. W mojej głowie pojawiały się kolejne pytania. Czy strażacy mieli skąd czerpać wodę do celów gaśniczych? Jak, tuż po zakończonym bombardowaniu, wyglądała pomoc osobom rannym? Jako strażak spotykam się z wieloma tragicznymi w skutkach zdarzeniami, ale te w warunkach wojennych na pewno były szczególnie tragiczne. Mławskie inscenizacje i rekonstrukcje wiele uczą i skłaniają do głębokich refleksji. Zróbmy wszystko, aby żyć w pokoju !

Zastępca Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Mławie

st. bry.





Adres źródłowy: <https://www.mlawa.pl/artukul/zbigniew-kapinski-scena-pozaru-byla-wyjatkowa>